

Maciej Maleńczuk, Żniwna dziewczyna

marzyła mi się ta dziewczyna
jak się po pracy marzy święto
nade mną błękit się rozpinał
pachniało wrzosem i pachniało miętą

przybiegła do mnie roześmiana
po niesprzątniętych z pola kłosach
przybiegła lekka i zdyszana
całkiem nowa i zupełnie bosa

szukali jej w brygadzie żniwnej
wszyscy działacze i wszyscy żeńca
a ona miała oczy piwne
i burz włosów i nic więcej

mierzwił się łąn jak morska fala
gdy południowy wiatr się zrywał
okrzyki żeńców milkły z dala
i były żniwa, piękne żniwa

odeszła nagle ta dziewczyna
odeszła w dal przez łąn niezżęty
nade mną błękit się rozpinał
pachniało wrzosem i poachniało miętom

zniknęła mi na pola skraju
w chabrach kąkolach i lwich paszczach
cóż, taki rzeczy się zdarzają
przy żniwach zwłaszcza, ach przy żniwach zwłaszcza

bardzo cieszyli się w brygadzie
wszyscy działacze i wszyscy żeńca
a ona miała włos w nieładzie
trochę wspomnień i nic więcej

ja także będą ją wspominał
aż do tej chwili gdy bez słów
wśród zboża zjawi się dziewczyna zupełnie bosa i zupełni nowa